

Czotowski „Mord rytualny”

Egz. archiwalny IBL

Dr. ALEKSANDER CZOŁOWSKI

„MORD RYTUALNY“

Epizod z przeszłości Lwowa



**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 79
Tel. 26-68-82

LWÓW

NAKŁADEM AUTORA

1899.



21.883

Widownią niezwykłego i wyjątkowego zdarzenia w Polsce, był Lwów w roku 1759. Oto 17 lipca t. r. rozpoczęły się tu i to w katedrze łac. publiczne dysputy religijne żydów, które ogólną na się zwróciły uwagę. Spowodowali je Frankiści, sekta żydowska, tak nazwana od swego założyciela, Jakóba Franka, żyda, rodem z Korolówki na Podolu, a którego ojciec Lejba był rabinem w Czerniowcach i Bukareszcie.

W czasie pobytu w Turcyi, młody Frank, poznawszy mistyczne księgi Wschodu, a zwłaszcza naukę Sabbatejczyków, sekty założonej w XVII. w. przez żyda tureckiego Sabbataja Cebi (Szabsa Cwi), uznał się jego duchowym następcą i zaczął szerzyć jego zasady, oparte tylko na Piśmie św. i kabalistycznej księdze „Zoar“, napisanej w XIV. w. przez żyda hiszpańskiego, Mojżesza z Leonu. Znajomością tych pism, wymową, sprytem, silną wolą, działał na

otoczenie, pozyskiwał słuchaczy, którzy zaczęli go tytułować „najmędrszym z żydów“. Sława jego rosła daleko, doszła i do Polski, gdzie sabbateizm, zwłaszcza na Podolu, wielu tajemnych liczył zwolenników. Zaproszony przez nich, po różnych losach w Turcyi, przybył Frank w roku 1755 najpierw do swego rodzinnego miasteczka Korolówki, potem do Iwania pod Uściczkiem i stąd rozpoczął propagandę, która nie pozostała bez rezultatów. Od razu pozyskał licznych, jawnych zwolenników nawet wśród rabinów.

Nauka jego zbliżała judaizm do chrystyanizmu, wyrzekął się bowiem Frank zupełnie talmudu „jako pełnego błędów i bluźnierstw“, uczył, że Bóg jest jeden we trzech osobach, wierzył zatem w Tróję św., a nadto uznawał w Chrystusie Mesyasza.

Wystąpienie i nauka Franka, wywołały wśród żydów polskich gorączkowy ruch przeciw „odszczępieńcowi“, który odważył się naruszyć uczucia i wierzenia zawarte w księgach talmudycznych. Ze wszystkich synagog posypały się uroczyste, z całą grozą wschodnią, wygłaszane klątwy na kacerzy.

Prześladowani fanatycznie przez współplemieńców Frankiści, zwani urzędownie kontratalmudystami, odważyli się na zręczny krok, który zwrócił na nich ogólną uwagę i zapewnił opiekę.

Oto bowiem za radą mistrza postanowili odbyć ze starowiercami czyli talmudystami publiczne dysputy. Dysputy miały dowieść błędów talmudu. Chodziło tylko o pozwolenie władz. W tym celu więc wysłali prośby do króla Augusta III. i do arcybiskupa lwowskiego Łubieńskiego, że gotowi są przyjąć chrzest po dyspucie, której domagają się „z nieprzyjaciółmi wiary św.“ nie z ubóstwa, nie z łakomstwa albo „innych jakich podejrzanych i zwyczajnych narodowi naszemu przewrotności“, ale dlatego, że mają nie mało ukrytych zwolenników, którzy gdy ich nauka będzie uznana przez najwyższą zwierzchność „wyjawią się i zbawienie pożyseczą.“ Domagali się także by mogli osiąść w Busku lub Glinianach, bo „nie spodziewamy się, aby odtąd który z naszych miał osiadać w karczmach, przez szynki, posługę pijaństwa i wysączenie krwi chrześcijańskiej szukać chleba sobie do czego talmudystowie przywykli.“

Na prośbę tę król nie odpowiedział wcale a arcybiskup, zostawszy w tym czasie prymasem Królestwa, opuścił Lwów i rozpatrzenie sprawy Frankistów, powierzył ks. Stefanowi Mikulskiemu, który zamianowany został administratorem archidiecezyi lwowskiej.

Nie tracąc nadziei, udali się do niego wysłańcy sekty i opowiedziawszy całą swą historję

i wszystkie swe nieszczęścia i prześladowania, oświadczyli, że przystąpienie do katolicyzmu uważają dla siebie za zbawienie i uczynią to, lecz dopiero po dyspucie „z rabinami“ nad następującymi siedmiu punktami:

„1. Proroctwa wszystkich proroków o przyjściu Mesjasza już się spełniły. 2. Mesjasz był Bóg prawdziwy, któremu imię Adonaj; ten miał ciało nasze i wedle niego cierpiał dla odkupienia i zbawienia naszego. 3. Od przyjścia Mesjasza prawdziwego ofiary i ceremonie ustały. 4. Krzyż św. jest wyrażeniem Trójcy Przenajświętszej i pieczęcią Mesjasza. 5. Każdy człowiek powinien być posłuszny zakonowi Mesjasza, bo w nim zbawienie. 6. Do wiary Mesjasza żaden przyjąć nie może, tylko przez chrzest. 7. Talmud naucza, że potrzebna jest krew chrześcijańska, a kto wierzy w talmud, musi jej potrzebować“.

Administrator archidiecezyi ulegając „uprzykrzonym naleganiom“ Frankistów, zgodził się na dysputę, choć bardzo niechętnie, gdyż stawiało go to w opozycji ze zdaniem prymasa. Postawił jednak warunki, że delegaci swoim i swoich współwyznawców imieniem dadzą zapewnienie, że zaraz po dysputach chrzest przyjmą, że przed każdą pojedynczą dysputą Frankiści mają swe tezy podlegające dyspucie spisać w polskim i hebrajskim języku i te stro-

nie przeciwnej podać, ta zaś ma na nie odpowiadać na posiedzeniu następnem; wreszcie obie strony mają swe wywody składać na ręce kanonika, wyznaczonego przez konsystorz. Frankiści przyjęli warunki.

Termin pierwszej dysputy wyznaczony został na dzień 17. lipca 1759 r. o godzinie 1 w południe w kościele archikatedralnym we Lwowie, o czym ks. Mikulski rozesał zawiadomienia do duchowieństwa katolickiego i rabinatów. Nakazywał przytem, aby wszystkie gminy żydowskie całej archidiecezyi wysłały do Lwowa swych przedstawicieli, pod karą tysiąca talarów. Szlachta również otrzymała odpowiednie zlecenia, by żydów zmuszać do przyjazdu do Lwowa.

Wiść o dyspucie wywarła przygnębiające wrażenie na gminy żydowskie. Zatrwożeni żydzi szukali różnych środków ratunku; udali się z prośbą do prymasa i nuncjusza, by zniesli postanowienie ks. Mikulskiego. Obaj dygnitarze wyrazili administratorowi swe obawy, że dysputy mogą wywołać rozjątrzenie, lecz ten postawił na swoim, bo zresztą było już za późno, aby odwoływać.

Na dzień oznaczony musieli zjechać do Lwowa rabini i przybyło ich około czterdziestu. Z samej archidiecezyi lwowskiej było ich trzydziestu, reszta z różnych stron Polski. Na

mowców wybrali: Chaima Kohena Rapaporta, rabina lwowskiego i zaciętego wroga Frankistów, następnie Beera z Jazłowca, syndyka gmin podolskich, Dawida, rabina ze Stanisławowa i Izraela z Międzyboża, cudotwórcę, cadyka i rabina z Rozdołu, gdzie jako Baal-Szem założył sektę Chassydów.

Ze strony Frankistów przybyło z początku tylko trzynastu przedstawicieli „uczonych i znających język polski“, wśród których najwybitniejszymi byli Jehuda ben Nosen Krysa, niegdyś rabin w Nadwornie, „przodujący innym mądrością“, Salomon ben Eljasz Szor, syn rabina z Rohatyna i Nachman Szmujłowicz, rabin z Buska. Sam Frank pozostał na razie w okolicy Kamieńca podolskiego.

W przeddzień dysputy rabini żydowscy z Rapoportem na czele złożyli wizytę ks. Mikulskiemu; to samo też zrobili i Frankiści.

Dnia następnego 17 lipca ruch niezwykle zapanował w całym mieście. Tłumy ciekawych dążyły do katedry, którą otaczały warty garnizonu lwowskiego i pilnowały porządku. Dla wchodzących ustanowiono bilety wejścia, za które pobierano „szóstak bity“ z przeznaczeniem całego dochodu na potrzeby ubogich Frankistów.

Mnóstwo prałatów, kanoników i innych dygnitarzy zapełniło kościół. Każdy z lwowskich

klasztorów przysłał obowiązkowo czterech przedstawicieli.

W pośrodku kościoła w dwóch rzędach krzeseł ustawionych „w cyrkul“ zajęli miejsca teologowie, dygnitarze duchowni, „znaczniejsi goście i dystyngowańsze damy“. Wielu dostojników koronnych przybyło umyślnie, by być świadkiem niezwykłego faktu. W ławkach po lewej stronie nawy zasiedli rabini z wyrazem pewnej trwogi na twarzy; na prawo Frankiści. Na krześle wzniesionem „na dwa gradusy“ przewodniczył w fioletach sam administrator ks. Mikulski, obok kanclerz konstystorski przy osobnym stoliku spisywał protokół. Wokół rzesze mieszczaństwa, katolickiego ludu i żydowskiego gminu szczelnie zapelnily kościół. Oczy wszystkich zwracały się na wrocie sobie strony.

Posiedzenie zaczęło się o 2 godzinie gorącą przemową ks. Mikulskiego, w której wyłożył powody dysputy i zakończył pochwałą dla jej rzeczników — kontratalmudystów.

Badacze życia Franka i jego sekty krótko tylko wspominają o przebiegu lwowskiej dysputy, nie wdając się w jej szczegóły. Nie mamy również zamiaru przedstawiać tu wszystkich jej faz, mianowicie co do pierwszych sześciu punktów. Dość wspomnieć, że Frankiści wspierani wiedzą teologów, przytaczali na każdy z nich

dowody z niemalą erudycją, zaczerpniętą z Pisma św., z ksiąg talmudycznych i z księgi Zoar. Rozbierano szczegółowo każdą z tez. Rabini bronili się jak mogli i umieli. Nie brakło chwil ożywionych i charakterystycznych, lecz wogóle dysputy przeładowane niezliczonymi cytatami z obu stron i wzajemnymi subtelnymi kwestjami— oddziaływały nużąco na słuchaczy.

Na dziesięciu posiedzeniach załatwiono się z pierwszemi sześciu tezami. Pozostała tylko teza siódma, że *„talmud naucza, że potrzebna jest krew chrześcijańska, a kto wierzy w talmud, musi jej potrzebować“*.

Był to niewątpliwie punkt ciężkości całej dysputy, najważniejszy i największy wogóle budzący interes, tembardziej, że od wieków niepokojona tą sprawą opinia szerokich warstw, zostawała właśnie pod wrażeniem niedawnego faktu, który zdarzył się w Żytomierzu na Wołyniu w r. 1753. Oto sąd tamtejszy kazał uwięzić 25 żydów pod zarzutem, że roku wspomnianego „w sam wielki piątek, złapawszy dziecę półczwartą roku mające imieniem Stefana Studzińskiego, syna Adama i Ewy Studzińskich, w wielką sobotę po sabacie zgromadzeni, okrutnie zamordowali, z każdej żyły i junktury krew wypuszczając przez klócie“. „Po uczynionej pilnie inkwizycyi“ zbrodnię „prawnie dowiedziono“

i wydano wyrok, mocą którego „z jedenastu żydów żywcem pasy darto, a potem ćwiertowano, trzynastu chrzest św. przyjąwszy, ścięci byli, jeden zaś mniej winny dla świadectwa innym talmudystom przy życiu zachowany został, chrzest św. przyjąwszy“.

Ryciny i obrazy przedstawiające zamordowanego chłopca w całej postaci, z licznymi ranami na ciele, rozrzucono po całej Polsce i do dziś nie rzadko można je jeszcze spotkać po kościołach i w różnych zbiorach.

Wobec rozbudzonych namietności, z wielką ciekawością oczekiwano niecierpliwie dnia, w którym dalsza miała się odbyć dysputa, zwłaszcza, że na nią przybył do Lwowa sam Frank.

Otaczały go tłumy zwolenników z żonami i dziećmi. Wjeżdżał do miasta (25 sierpnia) w karecie poszóstnej, jakby jaki książe wschodni, ubrany w strój turecki. Obok karety postępowało dwunastu jezdnych, a z tyłu ciągnął się długi szereg wozów i bryk, pełnych jego zwolenników.

Ruszył się lud z miasta na przedmieście oglądać to dziwne widowisko. Żydzi lwowscy natomiast kryli się po domach i zaułkach, obawiając się wzroku cudotwórcy, który ich zdaniem, „czarował i ubezwładniał patrzących nań“.

Dzień 26. sierpnia przeznaczono na odbycie jedenastej dysputy nad ową siódmą tezą Frankistów. Rabini jednak „obawiając się jej najwięcej“ i słusznie, prosili o zwłokę, która „dla różnych wykrętów“ przedłużyła się do poniedziałku 10 września.

W porządku, jak na poprzednich dysputach, zebrano się i w dniu tym, z tą tylko różnicą, że przybyło kilkuset Frankistów ze swym mistrzem na czele, a nadto wielu wybitnych żydów z różnych synagog. Natłok ciekawych panował taki, że obszerny kościół archikatedralny nie był w stanie pomieścić wszystkich w swych murach.

O godzinie 2 administrator ks. Mikulski zagał zebranie i wezwał Frankistów, aby przytoczyli dowody na siódmą tezę.

Powstał na to tłumacz Frankistów, niejaki Moliwda-Kossakowski i ich imieniem w te słowa odezwał się po polsku :

„Żądanie krwi chrześcijańskiej od pospólstwa talmudystów nie tylko w Królestwie Polskiem, ale i w cudzych krajach jest jawne, wiele bowiem historyi minąwszy w cudzych państwach, tu się w Polsce i Litwie zdarzyło, że talmudystowie niewinną krew chrześcijańską okrutnie wylali i za ten bezbożny uczynek przekonani, w różne czasy dekretami na śmierć osądzeni,

zawsze jednak statecznie zapierając się, chcieli się przed światem oczyścić, że to na nich niewinnie chrześcianie wkładają, powiadają“.

„My jednak Boga wszystko widzącego, mającego przyjść sędzić żywych i umarłych, wzięwszy na świadectwo, nie ze złości albo zemsty na onych, ale z miłości Wiary świętej, którą przyjmujemy, tę złość onych talmudystów wydajemy światu całemu do wiadomości, bośmy się i sami w młodości naszej u onych tego uczyli“.

Te same słowa, będące zarazem przysięgą, powtórzył po hebrajsku Jehuda ben Nosen Krysa, i w tymże języku powtarzał wszystkie następne dowody Moliwdy i pokazywał w talmudzie, cytowane przezeń ustępy.

W dowodach owych niejedno może wyda się niejasnym lub naciągnięciem, lecz sam fakt, że tu po raz pierwszy z podobnymi dowodami, zaczerpniętymi z talmudu, wystąpili gremialnie i publicznie żydzi przeciw żydom, rabini przeciw rabinom, czyni całą lwowską dysputę nad „mordem rytualnym“ tem charakterystyczniejszą i godną uwagi.

Nie wchodząc zupełnie w istotną wartość tych dowodów — przedstawiamy rzecz tak jak podają źródła współczesne, przytaczając miejsca charakterystyczne dosłownie, rozwlekłe zaś w streszczeniu.

Dowody na poparcie swego twierdzenia przynieśli Frankiści na piśmie zebrane. Czytał je tłumacz Moliwda wśród głębokiej ciszy obecnych, a były one następujące:

Księga talmudu zwana *Aurech Chaim Megine Erec* t. j. *Ścieżka żyjących, obrona ziemi*, której autorem jest rabin Dawid, mówi fol. 242 rozdz. 412; *Micwe lachzeur acher jain udyim zeycher leydam*, co znaczy: *przykaż (rabinie) starać się o wino czerwone, pamiątkę krwi*.

Zaraz potem ten sam autor dodaje: *Od reymez leudym zeycher leydam szeochoiu pare szoychet benay Isruel* t. j. *jeszcze mrugam ci dlaczego pamiątka czerwonej krwi, bo Farao rznął dzieci Izraelitów*. Niżej zaś następuje zdanie: *Wayhuidne nimneu milayikach jain udyim mipney eliloyš szeykurym*, co znaczy: *a teraz opuszczone zażywanie czerwonego wina gdyż fałszywe napaści są*.

Tekstami przytoczonymi udowodniali Frankiści, że talmud domaga się krwi chrześcijańskiej, gdyż słowa *jain udyim* „rabinowie sekret trzymający tłumaczą *wino czerwone*“, tymczasem w hebrajskim piśmie temi samemi literami (aleph, dalet, wow, men) pisze się tak słowo *udym* t. j. *czerwony*, jak i słowo *edym* t. j. według ks. talmudu Rambam fol. 55 — ten, który pierwszy dzień czyli niedzielę święci, a za-

tem *chrześciani*n. Oba słowa różnią się tylko u spodu pierwszej litery (aleph) kropkami czyli akcentami, zwanemi *sygiel* i *kumec*, dla których kropek raz czyta się *udym* to znowu *edym*. „Trzeba zaś wiedzieć, że talmud księga Aurech Chaim Megine Erec, w której jest rozkaz dla rabinów, aby się starali o czerwone wino na Wielkanoc dwa te słowa podaje bez żadnych kropek, przez co te dwa hebrajskie słowa są obojętne. Wolno je rabinom tłumaczyć przed pospółstwem *jain udym* t. j. *wino czerwone* a u siebie rozumieć *jain edym* t. j. *krw chrześcijańska* pod allegoryą wina“.

Twierdzi autor wspomnianej księgi talmudu, dowodzili Frankiści, że owo niby „czerwone wino“ ma być „pamiętką krwi“. Niech nam powiedzą talmudyści, jakiej krwi pamiętką? Jeśli powiedzą, że to jest pamiętka krwi, która była między dziesięciu plagami najpierwszą, czemu nie robią pamiętki wszystkich plag? Jeżeli zaś odpowiedzą nam przytoczonymi słowami rabina Dawida, autora tej księgi: *jeszcze ci mrugam dlaczego czerwonej krwi pamiętka, bo Farao rznął dzieci Izraelitów* — niech nam pokażą, gdzie to w Biblii napisano, że Farao rznął dzieci Izraelitów? Niech nam odpowiedzą dlaczego ten autor tak subtelnie pisze *jeszcze ci mrugam*. Na co to mruganie? Widocznie aby

był sekret przy rabinach, a pospólstwo aby rozumiało, że to znaczy czerwone wino. Dlatego to i wymieniony rabin Dawid pisze *od reymes* t. j. *jeszcze ci mrugam* czyli sekretnie nadmieniam, abyś się sam domyślał czego chcę po tobie takowym oka ruszaniem, że słowo owo rabinowie nie za wino czerwone, ale za krew brać i rozumieć mają i jak Faraó (czego lubo nie było) żydowskie, tak oni chrześcijańskie dzieci zabijać powinni. Inaczej jaśniejby i głośno mówiłby o przyczynach tej ceremonii“.

„Dlatego też wyrażono w księdze owej, że *teraz są napaści*, aby tę rzecz robić sekretnie. Gdyby bowiem nic innego nie znaczyło to słowo tylko wino czerwone — pytać nam onych należy, jakieby były napaści za używanie wina czerwonego? Jeżeli zaś już ten obrządek zarzucony jest *dla napaści*, na co drukować w talmudzie, żeby się starać o czerwone wino na Wielkanoc, jako *pamiętkę krwi*?“

Na Święta Wielkanocne — dowodzili dalej Frankiści — wymyślona jest ceremonia talmudowa, którą obowiązani są zachować wszyscy. Oto pierwszego wieczora Świąt stawia się kieliszek wina, w którym każdy przy stole siedzący umaczawszy mały palec prawej ręki, zrzuca z palca spadające krople na ziemię i wspomina dziesięć plag egipskich: 1. *dam* t. j. krew,

2. *cefardaia* t. j. żaby, 3. *kinim* t. j. mszyce, 4. *uroiw* t. j. muchy, *dyiwer* t. j. powietrze, 6. *szechin* t. j. wrzody, 7. *burod* t. j. grad, 8. *arby* t. j. szarańcza, 9. *choyszech* t. j. ciemności, 10. *beychoyros* t. j. zabicie pierworodnych.

Ceremonia ta opisana jest w księdze *Rambam* fol. 40, której autor rabin Juda owe dziesięć plag oznacza „przez rodzaj kabały“ trzema słowami hebrajskimi: *deycach*, *eydasz*, *beyachaw*, na które to słowa składają się litery początkowe nazw każdej z plag.

„Rabinowie przed prostakami swymi dają do wyrozumienia, że te dziesięć liter nic nie znaczą, tylko dziesięć plag. My zaś — mówili Frankiści — w tych początkowych słowach ich sekret, który oni chowają u siebie i przed współstwem tłumią, pokazujem, że ten znak Judy rabina znaczy przez tę kabałę: *dam cerychin kiluni al dyirech szyiusi beyoysoy isz chachumym byiruszulaim* t. j. krwi potrzebują wszyscy na ten sposób, jak robili nad tym człowiekiem, mądrzy w Jeruzalem. I dlatego księga Rambam chwali pomienionego Jude, że on temi literami, które znaczą dziesięć plag, dał znak na krew chrześcijańską“.

W księdze *Aurech Chaim* punkt 460 o pieczeniu macy na pierwszą noc Wielkiejnocy jest napisano: *ain luszoin maces micwe waitoe oifin*

oiso al idey akim wailoe al idey obeyresz szoyte weyluten, co znaczy nie godzi się mięsiec macy tej co na micwe i nie godzi się upiec przy cudzym, ani przy głuchym, ani przy głupim, ani przy małym. W inne zaś dnie napisano w tej księdze wolno przy każdym człowieku mięsiec. Niech nam powiedzą talmudyści, czemu tej pierwszej macy nie wolno mięsiec i piec przy cudzym, głuchym, głupim i małym? Wiemy, że odpowiedzą, że dlatego nie godzi się mięsiec macy tej przy tych wspomnianych ludziach (jak tamże pisze) *aby nie skisła*, bo według przykazywania w całą Paschę jeść kwaśnego nie wolno. Pytamy ich co to za przyczyna, aby od ludzi: cudzego, głuchego, głupiego i małego ciasto kisło? Jeśli odpowiedzą, aby ci ludzie nie zakwasili, alboż nie można od tego ciasta uchronić? A nadto głuchy i głupi tego i nie znają. Dajmy na to, że cudzy i mały może jaką swawolę uczynić, ale czemu nawet i klóć macy onym nie pozwalają, gdzieby już żadnej swywoli nie mogli uczynić? Nie wchodząc w żadne wykrety pokazujem, że tamże w tej księdze talmudu pisze: *daibui szymer layszem mace*, co znaczy *bo powinien strzedz tego imienia macy t. j. tego imienia, że ze krwią jest maca, więc strzedz jej potrzeba*“.

„W księdze *Aurechaim* puncto 455 napisano; aby pierwszego przedwieczora Wielkiejnocy: *nie wylewać wody choćby w nią krew wpadła, gdyby zaś w inne dnie Wielkiejnocy padała krew w wodę to wylewać*. Niech nam odpowiedzą — pytali się Frankiści — dlaczego tej krwi padającej w inne czasy roku chronią się, aby gdy wpadnie w jakie naczynie z onego nie zażywać, a na przedwieczór Paschy, gdy wpadnie w wodę onej (talmud) wylewać nie każe i pozwala z niej brać do macy, jako nie mającą szkodzić?“

„W Starym Zakonie krew tak bydłęca jak ptactwa mocno była zakazana i używać jej do do jedzenia albo do picia nie godziło się żydom. Księgą jednak *Rambam* część druga rozdział 6. mówi: *dam houdym ayn chajuwyn ulow* t. j. *każdej krwi nam nie wolno, kiedy jest krew człowiecza to wolno*; w księdze zaś *Mesechte Ksubes* fol. 60 wyrażono: *Krew co idą na dwu nogach czysta jest*. Niech nam odpowiedzą, czyja to krew czysta? Wszak nie ptactwa?“

Przytaczali Frankiści na potwierdzenie swego oskarżenia inne jeszcze cytaty z talmudu, przysięgając, że „moc jest takich tam przypadków, które dokąd inąd zmierzają niby, ale oni z nich wyrwawszy słówko jedno albo literę sekretną sekretnie tłumaczą na krew chrześcijańską, której

na Paschę zawsze potrzebują, chcąc tą krwią zabicie Mesjasza prawdziwego Boga i człowieka zagładzić. *My cośmy się uczyli i cośmy wiedzieli bez fałszu samą prawdę odkryliśmy. Resztę zaś z częstych zabicia dzieci chrześcijańskich niewinnych wiedzieć i poznać może świat cały. My znowu Boga i sąd jego straszny na świadectwo wzywając, wyznajem prawdę jako wyżej.*“

Obszerny wywód tej sprawy na piśmie, opatrzywszy licznymi podpisami, złożyli Frankiści do rąk władzy duchownej z żądaniem, aby sądownie zmuszono żydów do przedłożenia urzędowi konsystorskiemu talmudów, a zwłaszcza ksiąg: a) *Aurech Chaim Megine Erec*, b) *Rambam* i innych.

Oskarzenie Frankistów olbrzymie zrobiło wrażenie na wszystkich. Wśród obecnych żydów wrzało z oburzenia i gniewu „na odszczepieńców“, którym za trzy dni mieli odpowiadać na ciężkie zarzuty.

Dnia 13. września przy równie wielkim natłoku ciekawych, powstał rabin lwowski, Chaim Kohen Rapaport imieniem swych wyznawców i w dłuższej przemowie nazwał całe oskarzenie Frankistów aktem złości, zemsty i napaści, wszystkie zarzuty bezpodstawnymi i przeciw prawom natury. Powoływał się na świadectwa Pisma św. i opinie o żydach, wypowiedziane przez Hu-

gona Grotiusa i innych. Zapewniał, że talmud nie złego przeciw chrześcianom nie nakazuje, zakończył zaś krasomowczym zwrotem do łaski i protekcji ks. administratora Mikulskiego, aby „najgłębszą swojego rozsądku powagą raczył wyrozumieć zarzuty kontratalmudystów o krwi chrześciańskiej przez złe onych wytłumaczenie“.

Po tej przemowie zaczął Rapaport czytać „respons“ Frankistom na ich zarzuty, w którym wykazywał, że :

Co do kwestyi „czerwonego wina“ to talmud przykazuje żydom wypić na Wielkanoc cztery porcy wina, a że w Piśmie św. czerwone wino uznaje się za „najlepsze“, więc tego godzi się używać, jeżeliby zaś białe było lepsze wolno pić i białe. Czyni się zaś to na pamiątkę krwi owej, którą Faraó wytaczał z dzieci izraelskich, bo chociaż nie ma tego wyraźnie w Piśmie św., ale jest w tradycyi. Czyni się to także na pamiątkę krwi baranka na Wielkanoc w Egipcie zabitego, którą gdy drzwi pomaszczone były, anioł zabijający pierworodnych, mijał domy Izraelitów.

„Terminu *mrugam ci* nie ma w talmudzie i złe kontratalmudystowie przywiedzone od siebie miejsce tłómaczyli“.

Tak samo złą jest explikacja słów *udym* na *edym*, które nie oznacza chrześcianina, lecz Egipcjanina.

„A że, jak pisze autor tej książki, ceremonia ta jest teraz zarzucona dla napaści czerwonego wina, *prawda*, a iż obrządek zarzucony drukują to dla tych, którzy w inszych znajdują się państwach, w których takowym wymysłem wiary nie dają jako to w Niemczech, w państwie cesarskim, włoskim i tureckim“.

Tłumaczenie jakoby trzy słowa *deycach*, *eydasz*, *beychaw*, złożone z początkowych liter nazw dziesięciu plag, miały oznaczać to, co podają Frankiści jest bezpodstawne. Owe bowiem trzy słowa ułożył w ten sposób rabin Juda „tylko dla podania lepszej pamięci“ dziesięciu plag a nie na oznaczenie krwi chrześcijańskiej.

Macy piezonej na Wielkanoc strzeże się dlatego, aby przez nieostrożność nie skisła, bo Pismo św. zakazuje spożywać wtedy chleb skisły. Księga zaś Aurech Chaim nie zakazuje *przy* cudzym, głuchym, głupim i małym, lecz *przez* cudzego, głuchego, głupiego i małego macę ową mięsieć i piec. Źle więc Frankiści tłumaczą owe miejsce talmudu i niesłusznie mówią, że to się dzieje dla krwi chrześcijańskiej.

Co do zarzutu żeby księga Rambam „pozwalala zażywać krew człowieka“ to jest fałsz, gdyż księga wspomiana przeciwnie mówi o tem.

Po powyższej, w streszczeniu podanej odpowiedzi talmudystów, wszczęła się między nimi

a Frankistami „żwawa sprzeczką“, co do poruszonych zarzutów, a zwłaszcza o słowo *od reymez* t. j. *jeszcze ci mrugam*. Talmudyści „upierali się przy tem, że to słowo *reymez* nie znaczy *mrugam* ani się powinno tak czytać, ale raczej *kryca*. Kontratałmudystowie przeciwnie im dowodzili i publicznie talmud pokazywali do czytania, że nie inaczej w nim stoi tylko *od reymez*, czego same litery hebrajskie były świadkiem, odmienne od tych, który znaczą *kryca*. Ale sprzeczką była de lana caprina, ponieważ słowo *reymez* znaczy mruganie albo sekretny znak okiem, słowo zaś *kryca* znaczy potajemny znak palcem. Toć czyli ten rabin Dawid w swoim talmudzie dał znak potajemny okiem czyli też palcem. Dlaczego powinni talmudystowie zażywać czerwonego wina, o to mniejsza. Dostyc, że przez te znaki ukrytą dla rabinów pokazywał tajemnicę“.

Podobnie jak Frankiści, złożyli też i rabini swoją obronę na piśmie urzędowi konsystorskiemu. Na obecnych nie zrobiła ona atoli takiego wrażenia jak samo oskarżenie. Uznawano, że była słabą i nie zawierała „dobrego sensu ani należytej odpowiedzi“ zwracano zwłaszcza uwagę, że rabini bronili talmudu bądź cytatami z Pisma św., bądź bezwzględnie przeczeniem.

Osądzając ich z góry „za przekonanych“, z napięciem oczekiwano w tej mierze wyroku władzy duchownej.

Powstał w istocie ks. administrator Mikulski i ogłosił zebranym, że co do pierwszych sześciu też uznaje się talmudystów za przekonanych i pobitych przez Frankistów. Co się zaś tyczy tezy siódmej „o krwi chrześcijańskiej“, za pisemną radą nuncjusza ks. Serra, zostawił ją sobie sąd konsystorski do bliższej jeszcze rozwagi i ostatecznej decyzji i słusznie. Sprawa sama była zbyt drażliwą, roznamiętnienie zbyt wielkie, więc wyrok władzy duchownej uznający słuszność oskarżenia Frankistów, a tem samem prawdziwość wiekowych posądzeń, groził żydom najgorszymi następstwami. Mimo rozczarowania się pod tym względem, oskarżenie Frankistów było wypadkiem dnia, który ogólną na nich zwrócił uwagę.

Uroczyste kazanie ks. Konstantego Awedyka, w obecności obu stron, zakończyło lwowskie dysputy, które szerokiego nabrały rozgłosu.

W cztery dni później (17 września) sam Frank przyjął chrzest w archikatedrze lwowskiej, a po nim w następnych miesiącach uczyniło to tutaj przeszło pięciuset jego zwolenników, którzy przybrali nazwiska polskie, w znacznej części

otrzymali szlachectwo i zostali protoplastami wielu dzisiejszych rodzin.

Wśród tego władze duchowne lwowskie nie wydały mimo zapowiedzi żadnego urzędowego wyroku co do sprawy „mordu rytualnego“. Kwesję tę jednak poruszył wkrótce po dyspucie uczony Bernardyn, lwowskiego zakonu, ks. Gaudenty Pikulski, profesor teologii i mąż „w języku hebrejskim doskonale ćwiczony“, który w całym przez Franka wywołanym ruchu bardzo wybitną odegrał rolę. Jemu też obok ks. Awedyka *) zawdzięczamy dokładną wiadomość o dysputach lwowskich, a podał ją w osobnem dziele (str. 169—323) na podstawie protokołów „w tych słowach jak było od obydwóch stron na piśmie podane“ konsystorzowi lwowskiemu. Dzieło **) to otrzymało aprobatę władz duchownych i u współczesnych nie małe budziło zainteresowanie.

Obok różnorodnych kwestyi religijno-obyczajowych o żydach, poruszonych tu z wi-

*) W dziele jego p. t. *Opisanie wszystkich dawniejszych okoliczności nawrócenia do wiary św. Contra-Talmudystów etc.* Lwów 1760.

**) *Złość żydowska przeciwko Bogu i bliźniemu prawdzie i sumieniu na objaśnienie Talmudystów etc. i z istną relacją dysputy Kontratalmudystów z Talmudystami i przydatkiem innych osobliwości podana.* We Lwowie, w drukarni Szlichtyńca 1760. 8° stron 836.



doczną erudycją, uczonego Bernardyna, nawiązując sprawę do „mordu rytualnego“, kwestyę tę szczególnie poddał rozbirowi.

Podtrzymując w pełni oskarżenie Frankistów, dowody ich nowymi starał się poprzeć argumentami, zaczerpniętymi mianowicie z rękopisu niejakiego Serafinowicza, rabina z Brześcia Litewskiego, który w r. 1710 w Żółkwi przyjął chrzest św. *) i przyznawszy się publicznie, że sam dwukrotnie popełnił na Litwie mord rytualny „opisał wszystkie złości i bluźnierstwa, które żydzi czynią przez cały rok według porządku Świąt swoich, z takim dowodem, że i rozdział talmudu i słowa hebrajskie wspomina. Wydane już były te sekreta talmudystów od tegoż samego Serafinowicza do druku, ale ich żydzi wykupiwszy, spalili. Jam tylko — mówi ks. Pikulski — manuskryptu jego dostał od tych, którzy go znali i z nim mówili i opuszczając hebrajskie słowa tylko po polsku wyrażę co w sobie zamykają“.

„Początek męczenia dzieci chrześcijańskich i dostawania krwi ich według świadectwa księgi *Zywoche Lew* rozdz. 3 kar. 25 zaczął się po śmierci Chrystusowej w lat kilkadziesiąt z tej przyczyny“:

*) Trzymał go do chrztu królewicz Konstantyn Sobieski z Elżbietą Sieniawską, wojewodzina bełzka.

„Kiedy po rozkrzewieniu wiary św. chrześcijańskiej poczęli chrześciance wznosić się przeciw żydom i ich potępiać, radzili wspólnie żydzi, jakimby sposobem mogli chrześciance ułagodzić i serca ich uczynić miłosierne ku sobie. Udali się tedy do rabina jerozolimskiego, najstarszego talmudysty imieniem Rawasze. Ten wszystkich sposobów przyrodzonych i przeciwko naturze próbując, jeżeli żarliwość i zawziętość przeciwko żydom mogła być zmiękczona, gdy tego dokazać nie mógł, na koniec udał się do księgi *Rambam* najslawniejszej między uczonymi żydowskimi. W tej doczytał się, że żadna rzecz szkodliwa nie może być uśmierzona, tylko przez aplikacją sympatyczną drugiej rzeczy tego rodzaju, co pomieniony rabin w księdze swojej rozdz. 1. kar. 102 próbując... żydom przełożył, że inaczej płomień zawziętości chrześcijańskiej przeciw nim nie może być zatłumiony tylko krwią wylaną z samychże chrześciance“.

„Od tego czasu zaczęli chwycić dzieci chrześcijańskie i okrutnie mordować, aby krwią ich mogli chrześciance uczynić sobie łaskawych i miłosiernych i za prawo to sobie postanowili, jako wyraźnie i obszernie to opisuje talmud w ich księdze *Zywche Lew*“.

„Księgi tej nie mogli dostać kontratalmudystowie na ostatnią dysputę, ponieważ

ją sami rabini i to nie wszyscy mieć mogą“ (str. 314).

Ks. Piłulski z księgi owej *Zywche Lew* przytacza w swem dziele (str. 763—766) słowami Serafinowicza nawet „opisanie bezbożnej ceremonii na rzeź chrześcijańskich dzieci naznaczone“, opisanie tak drastyczne i trudne do prawdy, że ciekawych odsyłamy wprost do źródła.

Równie drastycznym jest następny rozdział (str. 771—774) „na co i dlaczego krwi chrześcijańskiej żydzi potrzebują“, na poparcie czego przytacza z manuskryptu Serafinowicza :

„Talmud w księdze *Sanhedron* rozdz. 6 kar. 48 pisze :

„*Gdy żydowskie dziecię przychylne jest chrześcianom, powinniśmy je zabić, bo znak jest, że się nawróci do wiary chrześcijańskiej. Mówią tedy, kiedy nam talmud pozwala własne zabijać dzieci, żeby nie szły do Bogów cudzych, musi nam pozwalać pogańskie zabijać dzieci, aby przez to przysługa była Bogu.*“

„W tejże księdze *Sanhedron* rozdz. 7 kar. 2, talmud temi słowy rozkazuje: *gdy chrześcianin zabije chrześcianina albo żyd żyda, to powinien być karany śmiercią, ale gdy żyd zabije chrześcianina, żeby mu nic nie czyniono.* Taką sentencję daje rabin *Joanesen*, rabini zaś konkludują w tymże wierszu: *mówisz, że na gardło*

nie ma być karany, więzłą siedzieć, płacić etc., ale my konkludujemy, że wolno Żydowi zabić chrześcianina i za to nie ma odnieść kary“.

„Rabini w tejże księdze rozdz. 7 kar. 630 tak piszą: *który poganin (jakimi nazywają chrześcianina) zarzynałby na ofiarę Bogu dziecię swoje, przez to wielkiby uczynił podarunek. Stąd Zywoche Lew bierze argument, że oni tak napisali, aby skryto było, że rznąć dzieci chrześcijańskie wielki podarunek Bogu czyni się“.*

„W tymże rozdziale kar. 508 księga owa mówi: *gdy chrześcianin uczy się talmudu albo Pisma św., powinni go zabić. Stąd argument wziął Zywoche Lew, że dzieci zwyczajnie uczą chrześcijanie 10 Bożego przykazania, na którym, że to Pismo zawisło, więc ich trzeba zabijać“.*

„I druga księga *Awoyde Zuro* pisze o tem w rozdz. 1 kar. 3 *gdy się chrześcijanin Pisma uczy, powinniśmy go zabić“.*

„U Żydów samo Pismo św. (a nie talmud) pisze się z kropkami czyli akcentami, których w języku hebrajskim jest dziewięć. Talmudy zaś drukują bez tych kropek, skąd znajduje się w talmudzie wiele obojętnych słów, które inaczej rozumieją rabini, a inaczej ich mogą tłumaczyć pospólstwu, jak im potrzeba dla zachowania sekretu“.

„Zapierają się mocno żydzi przekłętą ceremonii zabijania dzieci chrześcijańskich, sami przyznając, że ta złość przeciwko prawu natury i boskiemu, jako się wymawiali na ostatniej dyspucie publicznej we Lwowie r. 1759, gdy im kontratalmudystowie zadawali, że talmud uczy ażeby krwi chrześcijańskiej co rok potrzebowali na Święta Wielkanocne. Ale któżby dał wiarę w tej okoliczności talmudystom, którzy jeżeli w potocznych rzeczach za zwyczaj sobie wzięli kłamać i katolików oszukiwać, dopieroż w zapieraniu się tej złości swojej kryminalnej? Ile że ta złość potrzebowania krwi chrześcijańskiej jest u samych rabinów w wielkim sekrecie. U prostych i nie uczonych żydów jest nie wiadoma; stąd jednak pewna, że tyle razy i świadectwem dowiedziona i dekretem surowie karana“.

Lwowskie dysputy Frankistów i dzieło lwowskiego Bernardyna, wznowiły z całą grozą zarzut wylęły w średniowiecznej pomroce dziejów, nadały mu znamię wszelkiego prawdopodobieństwa i to tem silniejsze, że właśnie w tym czasie (1760) w sądach grodzkich krasnostawskich toczyła się nowa głośna sprawa o zamordowanie w celach „rytualnych“ chłopca Mikołaja Andrzejczuka z Wojsławic, w województwie lubelskim. Po długich dochodzeniach sąd uznał

winnymi pięciu żydów, między nimi dwóch rabinów i skazał wszystkich na karę śmierci przez ćwiertowanie, co wykonano.

Przypominając tu owe fakty i nie wszystkie cytaty, którymi starano się dowieść istnienie „mordu rytualnego“, czynimy to tylko w tym celu, aby zwrócić uwagę i prosić o naukowe wyjaśnienie tych, którzy głoszą, że „w całej powodzi judaistycznej literatury nie ma choćby jednego zdania, któreby w najodleglejszy sposób na możliwość czegoś podobnego wskazywało“.

INSTYTUT
BADAN LITERACKICH PAŃ
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 22
Tel. 26-68-63



F

21.883